

Różaniec - 4.01.2020 r.

Tajemnice światła

Tajemnica I

Chrzest Pana Jezusa w Jordanie

Modlitwa:

Zjednoczony ze wszystkimi aniołami i świętymi w niebie, zapraszam Ciebie, Maryjo, do rozważania ze mną tajemnic świętego różańca, co czynić chcę na cześć i chwałę Boga oraz dla zbawienia dusz.

Z Ewangelii według św. Mateusza (Mt 3,13-17):

13 Wtedy przyszedł Jezus z Galilei nad Jordan do Jana, żeby przyjąć chrzest od niego. 14 Lecz Jan powstrzymywał Go, mówiąc: «To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?» 15 Jezus mu odpowiedział: «Pozwól teraz, bo tak godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe». Wtedy Mu ustąpił. 16 A gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły Mu się niebiosa i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębicę i przychodzącego na Niego. 17 A głos z nieba mówił: «Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie».

Rozważanie:

Radość. Czysta radość. Może nawet czystsza niż powietrze, którym właśnie się zachłysnął. To wszystko ze śmiechu, chwili spędzonej wśród tych, których kocha - przyjaciół.

Pier Giorgio i jego ferajna - Ciemne Typy, właśnie zatrzymali się na odpoczynek. Przemierzają kolejny szlak. Otula ich letni, orzeźwiający wiatr, a oczy cieszą szczyty gór, które z każdym pokonanym przez nich metrem, pięknieją. Frassati nie może powstrzymać się ze śmiechu. Ktoś właśnie postanowił naśladować sposób, w jaki śpiewa. Dziewczyny częstują jedzeniem, którymi za chwilę wszyscy się posilą. W międzyczasie Pier Giorgio poprawia zapięcia plecaków, bo nie chce, aby niesienie bagażu było dla któregokolwiek z Ciemnych Typów niewygodne. Pomiędzy jednym a drugim plecakiem, wciąż gawędząc z całą paczką, jego wzrok kieruje się w stronę rozciągających się gór, majestatycznych szczytów. Sekundy, podczas których wzrok Frassatiego skupia się na górach są, mimo obecności przyjaciół, tak bardzo dla niego intymne. Serce Pier Giorgia ogarnia spokój.

Otoczają go ludzie, ale przez chwilę jest jakby w zupełnie innym miejscu niż oni. Frassati jest gdzieś wyżej, ponad szczytami. Po chwili zrywa się i popędza przyjaciół: *chodźcie, idziemy dalej!* – mówi, i żwawym krokiem rusza naprzód. Zadziera głowę i spogląda na cel wycieczki - szczyt, którego zdobycie nie będzie tylko sportowym wyczynem. Pier Giorgio wie, że wysiłek fizyczny przyniesie duchowe umocnienie. W myślach powtarza: ***im wyżej dotrzemy, tym wyraźniej usłyszymy głos Chrystusa***, i uśmiechając się szeroko, pomaga koleżance nieść jej bagaż.

Jezu, przyszedłeś do św. Jana Chrzciciela, aby udzielił Tobie chrztu. Przychodzisz i do mnie. Czego ode mnie oczekujesz? Jaką masz do mnie prośbę? W którym aspekcie mojego życia czynię to, co uważasz za sprawiedliwe? Pomóż mi, wskaż mi drogę, dzięki której zbliżę się do Ciebie.

Chryste, czy będę wiedział jak Cię rozpoznać? Czy przyjdiesz do mnie w radości? Smutku? Może będziesz tam, gdzie się Ciebie nie spodziewam? Tak często powtarzam, że potrzebuję Twojej opieki i pomocy. A przecież relację buduje się wtedy, kiedy jest się dla siebie wzajemnie wsparciem. Zatem jeśli Ty, Jezu, chcesz poprzez moje ofiarne serce i gotowe do pracy dłonie otrzymać ode mnie gest ofiarności wobec Ciebie, proś mnie o co tylko chcesz. Jestem gotów, aby wypełniać Twe prośby. Proszę tylko, abym zawsze miał otwarty umysł i chętne serce, by dzielić się z innymi Twoim miłosierdziem.

Pier Giorgio był młodzieńcem, który doskonale wiedział, że nie ma lepszej relacji niż ta, którą buduje się z Chrystusem. Tylko silna więź z Synem Bożym może być fundamentem do tworzenia szczerych i opartych na miłości relacjach z innymi ludźmi. Frassati spotykał Jezusa wszędzie tam, gdzie akurat przebywał.

Przemierzając turyńskie uliczki, Pier Giorgio nigdy nie zapominał, aby wejść kościoła obok którego przechodził. Na Najświętszy Sakrament patrzył równie intensywnie jak na góry, które zachwycały go swą wielkością. Starał się każdego dnia przyjąć do swego serca Ciało i Krew Chrystusa, pielęgnując relację z Jezusem. Być może Pier Giorgio nie był pilnym studentem Politechniki Królewskiej w Turynie, ale za to wzorowo opanował wiedzę z zakresu istoty chrześcijaństwa. Wdzięczny, że może silić się Hostią, doskonale wiedział, z jaką prośbą przychodził do niego Jezus Chrystus...

Proszę, ależ proszę – uśmiechając się serdecznie, Pier Giorgio rozdawał obiad najbardziej chorym podopiecznym szpitala - Małego Domku Opatrzności, znanego

bardziej jako Cottolengo. *Zjedz też* – zwrócił się do Frassatiego jeden z pacjentów – *na pewno też jesteś głodny, Pier Giorgio*. Frassati skinął głową, delikatnie unosząc kąciki ust, a kiedy skończył pomagać już wszystkim swym podopiecznym, przysiadł się na skraju łóżka pacjenta, który zatroszczył się o swego opiekuna. *Dobrze, zjem* – odparł i biorąc łyżkę do ręki, zaczerpnął z talerza zupę, którą ów chory przysunął bliżej Frassatiego. Jedli oboje. Jakiś czas później Pier Giorgio wychodził z tej części szpitala, do której – przyznać należy szczerze – niewielu wolontariuszy placówki lubiło chodzić. Ale nie Pier Giorgio. Zawsze, ilekroć opuszczał to miejsce, jego twarz była inna. Jakby nie wychodził z miejsca pełnego bólu i cierpienia, chorób najbardziej dotkliwych, ale jakby wracał ze spotkania z najlepszym swym przyjacielem – Chrystusem. *Ciao, Pier Giorgio* – odezwała się przebywająca tam dziewczyna, która od dłuższej chwili obserwowała młodzieńca – *widziałam cię, jak wychodziłeś z oddziału, w którym są najbardziej chorzy. Proszę powiedz mi, Pier Giorgio, jak to jest, że za każdym razem wychodzisz stamtąd taki szczęśliwy? Jak przezwyciężyć tę odrazę?* Pier Giorgio pospieszył z odpowiedzią: *widzisz...* – zaczął – ***Pan Jezus przychodzi do mnie codziennie w Komunii świętej, a ja odwzajemniam Mu się jak mogę, choć w żałosny sposób, odwiedzając Jego biedaków.*** Ta krótka odpowiedź wystarczyła, aby zrozumieć, jak piękna, oparta na wzajemnym wspieraniu się, była relacja Pier Giorgia z Jezusem.

Jezu, chcę tak jak św. Jan Chrzciciel – wypełnić Twą prośbę. Chryste, umacniaj mnie, abym tak jak bł. Pier Giorgio Frassati, potrafił trafnie oceniać sytuację i służyć bliźnim, dzieląc się przy tym Twoją miłością. Św. Jan Chrzciciel objawiał ludziom Ciebie, opowiadał im o Tobie i udzielał chrztu. Bł. Pier Giorgio Frassati dzielił się Tobą, posługując wśród najbiedniejszych i najbardziej potrzebujących.

Panie Jezu – każdy z nas jest inny. Każdy z nas ma inne talenty i predyspozycje. Wskaż mi drogę, abym wykorzystując swój własny potencjał służył innym, zawsze dzieląc się przy tym Twym miłosierdziem.